

TRANSKRYPCJA Z ZOGNISKOWANEGO WYWIADU GRUPOWEGO (FGI)

Termin realizacji: 27. października 2022 r.

Lokalizacja: Warszawa

Kryteria doboru respondentów:

- pełnoletni uczniowie ostatnich klas szkół ponadpodstawowych (licea /technika);
- nie uczestniczący w szkolnej katechezie;
- niepraktykujący;
- deklarujący się jako niewierzący

LEGENDA

(śmiech) - didaskalia

... - urwana myśl, przerwana wypowiedź

kursywa - niepewna pisownia nazwiska lub słowa (zapis fonetyczny)

(ns) - niesłyszalny fragment nagrania

(wprowadzenie, wyjaśnienie zasad spotkania)

Tematem naszej rozmowy będzie wolność. Co to znaczy być człowiekiem wolnym, jakbyście to zdefiniowali?

- według mnie jest to możliwość wyrażenia siebie, brak takiej blokady w społeczeństwie przede wszystkim, taka możliwość spełnienia tego, co się chce bez żadnych ograniczeń

W sensie robienia czego się chce?

- robienia, myślenia, wyrażania siebie bez granic, bez ograniczeń, że nikt nie nakaże w moim przypadku, że chciałabym ubrać coś, albo chciałabym coś powiedzieć, chciałabym coś zrobić. Znacząco nie łamie prawa, bo to jest dość logiczne. I nikt mi nie powie, że nie mogę tego zrobić. Że nie mogę siebie wyrazić, wyrazić mojej opinii. Dla mnie to jest taka wolność w życiu.

- ja się zgadzam z Patrycją w większości tego, co powiedziała. Taka możliwość realizowania pod każdym względem tego co się chce.

- nikt nie ma wpływu na nasze decyzje, że wszystkie decyzje podejmujemy sami i niezależnie od jakby opinii innych

- posiadanie własnego zdania, własnej opinii, realizowanie siebie, swoich działań

- uważam, że wolność to możliwość robienia tego co uważa się za słuszną i co jest zgodne z nami samymi

- myślę, że większość powiedziała, takie określenia takiej wolności, żeby każdy miał wybór, to co chce robić, żeby nikt nie nakazywał z góry.

Michał?

- wszystko powiedziane, że nikt nie może nam zakazać niczego, tego co chcemy powiedzieć itd. Tylko możemy myśleć co chcemy i nikt nam nie może narzucić tego

Czy czujecie się wolni w takim razie? Czy jesteście wolnymi ludźmi?

- aktualnie chyba aż tak bardzo nie, przez to, że większość albo, że mieszkamy z rodzicami i że jednak rodzic jest nad nami jeszcze. Znacząco w moim przypadku wiem, że dane rzeczy są mi nakazane z góry, np. opieką nad domem itd. A jednak czasami

wolałabym to zrobić potem, żeby oni mi tego nie kazali, żebym zrobiła to sama i to jest jednak taka trochę blokada

Pozostali, jesteście wolni?

- uważam, że jestem, że nikt mnie nie zmusza mnie do robienia żadnych czynności, do mówienia tego, co chce usłyszeć dana osoba, ja uważam, że nikt nie przymusza mnie i czuję się wolną osobą. W każdym momencie mogę sama podjąć każdy wybór.

- uważam się za teoretycznie wolną, ale z pewnymi ograniczeniami. Jeśli chodzi o dom, czy rodzinę to tego aż tak nie odczuwam, bo jednak już mogę podejmować wszystkie decyzje, za siebie i nikt za bardzo w to nie ingeruje. Natomiast w szkole jakby w mojej przynajmniej nie czuję się osobą do końca wolną, wiadomo, jest zawsze ta opcja, że mogę wyjść i nie wrócić. To jest to rozwiązanie, które mi oferują. Ale nie ma tam takiej możliwości wyrażania do końca swojej opinii, opinie można, ale chodzi o to, że bardzo rygorystycznie tam się dochodzi do wszelkich pomysłów i ogólnie do odrębności. Albo się spełnia takie wymagania, które są załóżmy zapisane w statucie. Albo się ich nie spełnia i się do szkoły nie przychodzi. Więc jest to taka wolność, bo wiadomo, nie trzeba tam chodzić, jak to zawsze podkreślają. Ale jednak troszkę ograniczona.

- to się zgodzę tym razem z Wiktoria, bo też mam tak, że raczej dom, czy rodzina mnie nie ogranicza. Też jestem pełnoletnia i jakby mogę robić co chcę, i mam wolność pod każdym względem, ale właśnie pod innymi względami typu szkoła, też czuję, że jest taka ograniczająca szkoła dla nas

Chłopaki? Michał, czujesz się wolny?

- w sumie tak, szkoła w tym co chcę robić, nie przeszkadza w tym. Rodzice też mi dają wolną rękę, żebym robił to co chcę, jestem pełnoletni i żebym ja decydował o wszystkim. Tak jakby są moje wszystkie wybory, które podejmuję.

A ty Kacper?

- też czuję się wolny, nie jestem ograniczany przez nikogo, podejmuję sam decyzję.

- moim zdaniem to ma dwie strony, ponieważ z jednej strony mogę powiedzieć, że czuję się człowiekiem wolnym, a z drugiej strony jak zrobię coś to potem odczuwam mimo wszystko tego konsekwencje, mimo tego, że to była moja decyzja, to potem da się odczuć konsekwencje

Czyli jako druga strona wolności, odpowiedzialność?

- trochę tak.

Mówiliście o domu, szkole, a czy są jakieś inne obszary życia, w których tej wolności trochę wam ewentualnie brakuje? Oprócz szkoły, domu?

- dla mnie społeczeństwo też nie daje zawsze przyzwolenia na wszystko. Jednak społeczeństwo, nie każdy ma takie samo myślenie, nie każdy akceptuje wszystko, więc są na pewno, w moim przypadku nie, ale wiem, że są grupy społeczne, które jednak są odrzucane w społeczeństwie i nie mają pewnej wolności, bo jednak człowiek który jest odrzucony, który jest szykanowany w społeczeństwie jednak uważam, że nie może poczuć takiej wolności w sobie, że jednak ten strach, ta niechęć...

Na przykład?

- na przykład osoby czarnoskóre, Azjaci, bardzo często są z powodu swojego pochodzenia, z tego powodu jak wyglądają, często jednak są wyśmiewane, zdarzają się nawet jakieś pobicia. Jakies takie bardziej nieprzyjemne sytuacje. Uważam, że takie osoby nie mogą w stu procentach na pewno czuć się wolne z powodu takiego na pewno strachu w sobie, że jeśli zrobią coś i coś powiedzą, to mogą ponieść tego nieprzyjemne konsekwencje

Ty tego nie odczuwasz.

- ja tego nie odczuwam, ale są grupy społeczne, które na pewno

A ty masz taki obszar?

- ja się czuję w pełni wolna, wiem, że jestem... mój wygląd jakby nie daje powodów do tego żeby coś mi się mogło stać na ulicy, na pewno z powodu tego jak ja wyglądam. Nie wyróżniam się w społeczeństwie, ale uważam, że jeżeli ktoś się wyróżnia to jednak nie ma takiej wolności.

Jak sądzicie?

- ja mogę to odczuć w pewien sposób ze względu na to, że jestem chociażby kobietą, nie wiem, teoretycznie nie powinno to robić żadnej różnicy, ale pierwsza sprawa, temat bardzo normalny, że wiele razy spotkałam się z taką sytuacją, że dziwne wydaje się fakt, że idę gdzieś sama wieczorem, albo że jestem ubrana ładnie w sensie nie wyzywająco, po prostu ładnie. I jest to bardzo częste stwierdzenie, że np. czemu ty idziesz? Mój kolega też idzie. I spotykam się z takim stwierdzeniem, że no dobra, on jest chłopakiem. Jesteś kobietą, to źle niebezpiecznie. I już jest pierwsza kwestia, która ogranicza moją wolność teoretycznie mogę to zrobić, ale nie jestem na tyle wolna, bo nie mogę czuć się tak bezpiecznie jak np. mój kolega, który idzie i nie myśli o tym, że jest ciemno, jest 12.00 w nocy i zaraz ktoś go zaatakuje za krzakiem,

musi nosić w torebce gaz pieprzowy. To jest pierwsza kwestia, a druga kwestia, którą moim zdaniem ogranicza moją wolność jako obywatela, to jest chyba kwestia dość głośna ostatnio, popularna, aborcji i tego, że nie możemy decydować same za siebie.

Ale to dotyczy kobiet czy nas wszystkich jako Polaków?

- nas wszystkich jako Polaków, bo to też jest taki głęboki temat, czy aborcja powinna być decyzją tylko kobiety, czy jednak też jej partnera. Uważam, że to powinna być w jakimś stopniu wspólna decyzja, bo to jest jedna kwestia, że kobieta musi urodzić to dziecko, ale z drugiej strony, jeśli jest partner, ten ojciec dziecka, który angażuje się w to i chce być ojcem tego dziecka i jakby nie zniknął, nie poszedł po mleko, to też powinien partycypować w jakiś sposób w podjęciu tej decyzji. To jest pierwsza kwestia. Druga kwestia jest taka, że są różne sytuacje. Właśnie też związane takie niektóre są przypadki, a niektóre to są nawet chociażby i przestępstwa i to wcale nie jest tak, że to są takie czarno-białe sytuacje, chociażby dzieci z gwałtu. W przypadku młodych dziewczyn, które nie chcą powiedzieć, że zniszczą sobie życie, posiadając dziecko, mam koleżanką bardzo młodą z dzieckiem i nie uznaję, że zniszczyła sobie życie. Ale myślę, że każdy powinien sam podjąć decyzję, czy jest na gotowy, czy ma na to możliwości przede wszystkim psychiczne.

To jest to ograniczenie wolności?

- tak, ja tak właśnie uważam, bo nikt nie powinien ingerować, w to, w jakimś stopniu kontrolować, ale też nie uważam, że do któregoś momentu kiedy to jest płód wiadomo są kwestie religijne, każdy uważa inaczej, ale jeśli ktoś uważa, tak samo jak ktoś morduje człowieka, i też to jest jego własne sumienie. I dopóki to nie jest taka krzywda jakaś mocna, bo to jednak głównie wpływa na matkę i tak samo krzywdzi się te dzieci, potem trafiają na ulicę, potem są sytuacje, że matki wyrzucają dzieci, że znajduje się dzieci w rzece, w worku na śmieci...

To już osobne tematy.

- i ja uważam, że to jest decyzja którą każdy powinien mieć możliwość podjąć indywidualnie

Gdzie jeszcze brakuje wam wolności?

- myślę, że też jak zaczęliśmy o aborcji itd. Odnośnie co jest, dają nam z góry, rząd powiedział, że jest zakaz aborcji i tyle, to ostatnio też coraz głośniejsze jest odnośnie szkół, bo niektórzy nie chodzą do szkoły, jak chodzą stacjonarnie, uczą się w... szkoła w chmurze to się nazywa i coraz więcej rząd mówi, że chce wprowadzić, że ponad połowa osób, która chodzi do takiej szkoły, że ma z powrotem iść do szkoły

normalnej stacjonarnej, gdzie jednak te osoby mają jakieś na pewno jakieś potrzeby, żeby być w tej szkole, żeby nie przebywać z osobami, z rówieśnikami, żeby mogą mieć jakieś problemy fizyczne, psychiczne.

Ale też tak osobiście doświadczasz?

- ja nie, ale coraz bardziej jak chodzę do szkoły, wolałabym się uczyć w domu, bez właśnie rówieśników i to jest zamknięcie blokady, jeżeli chciałabym się przenieść i nagle bym nie mogła, bo np. jest rok szkolny, a chcą wprowadzić, że dopiero od kolejnego roku szkolnego. A myślę, że teraz to by był najlepszy moment, ale nie będę mogła tego zrobić, przez to, że rząd chce to wprowadzić.

Czyli w zasadzie dotyczy cię to osobiście?

- tak

Może chłopcy, widzicie jakiś obszar, gdzie wam brakuje wolności?

- akurat nie noszę gazu pieprzowego w torebce, nie, naprawdę, jedynie, gdzie się czuję ograniczony wolnością to szkoła.

Kacper, coś dodasz?

- (cisza)

Teraz porozmawiamy o takim specyficznym aspekcie wolności, jakim jest wolność religijna, wolność sumienia i wyznania. Jak rozumiecie to pojęcie, na czym polega wolność sumienia, wyznania, religijna?

- żeby każdy mógł decydować o tym, czy chce iść do kościoła co niedzielę czy woli iść na święta, np. poświęcić koszyczek wielkanocny, czy jednak nie ma takiej potrzeby. Bo są osoby, które się mogą pomodlić w domu, ale też nie potrzebują, nie wierzą do końca w Boga, i jednak miały prawo wyboru. A w szkole podstawowej było w większości narzucone nam z góry

Samo rozumienie pojęcia...

- wolność wyznania jako...

Wolność religijna, sumienia i wyznania. Tak szeroko.

- nie odnosiłabym się stricte do samego kościoła, tylko że mamy wierzyć w kogo chcemy, bo to się nie zawsze łączy z chodzeniem do kościoła albo do innych świątyni. Ale z możliwością decydowania samemu w co chcemy wierzyć. Nie wiem jak to za bardzo inaczej ująć. Oprócz takiego właśnie...

- powiedzenia, że możemy wierzyć co chcemy, ale to jest taka wolność nie wiem...

Może ktoś dopowie?

- wydaje mi się, że to jest taki brak strachu. Że osoby, np. w Polsce jednak przeważa ta jedna religia katolicka. Tak mi się wydaje. To często osoby, które wyznają inne religie i po nich to widać, np. Żydzi, którzy mają ortodoksyjni, gdzie po ich wyglądzie widać, muzułmanie po wyglądzie widać. Uważam, że często szczególnie właśnie w Polsce też to widać, jednak mogą się bać wychodzić na ulice, że zostaną nawet wytknięci palcem, co na pewno nie jest przyjemne. Sama tego nigdy nie doświadczyłam, wiadomo. Ale uważam, że to jest też taki... ta wolność wyznania, wolność religijna to jest taki brak strachu.

Dla innych wyznań też?

- tak, też dla innych wyznań

Kacper?

- wydaje mi się, że każdy człowiek ma prawo do wyznawania jakiegokolwiek wiary i nikt nie ma prawa tego podważyć, chociaż zdarzają się tacy ludzie

Jakie?

- wytykanie.

Mówisz o tym, o czym mówiła Patrycja?

- tak

Bartek coś dodasz, jak to rozumiesz?

- rozumiem, że każdy może wierzyć w co chce, i nie powinien odczuwać z tego powodu żadnych wyrzutów sumienia, żadnych lęków i nie powinien się tego wstydzić.

Michał?

- w sumie jak reszta, że każdy powinien mieć swoją wiarę i nie powinien czuć żadnego dyskomfortu, że np. on nie może w niedzielę czegoś zrobić, a (ns) tylko swoboda, że zaakceptować każdego

Wszyscy mówicie, żeby móc wyznawać wybraną wiarę, wybraną religię. Czy prawo do wolności religijnej, do wolności sumienia i wyznania dotyczy tylko wierzących, różnych wyznań? Czy to dotyczy też niewierzących? Czy to jest wolność do wyznawania religii, czy to jest też wolność do niewyznawania żadnej?

- moim zdaniem wolność i do wyznawania czego się chce i do nie wyznawania, bo jakby jeśli nie wierzysz, w żadną znaną ci religię, to...

Ateista podpada pod prawo do wolności sumienia i wyznania? Dlaczego?

- bo jednak też ma prawo, powinien mieć prawo, żeby nie musieć w nic wierzyć, jakby większość ateistów ma tak, że im się dobrze żyje i to nie jest dzięki nikomu,

tylko dzięki nim samym. I że jednak nie jest potrzebny do tego żaden Bóg albo inne wyznanie. I jednak też mają do tego prawo.

Co sądzicie? Zgadza się z tym, że wolność religijna to jest wolność do niewyznawania żadnej religii?

- tak

- tak, ja się też zgadzam. Uważam, że to jest też jakaś opcja, jak każda religia, każdy wyznawca ma swoją tradycję, powiedzmy tradycją ateisty będzie nie posiadanie tradycji.

Czyli czy możemy się zgodzić, że wolność wyznania i sumienia to jest wolność do przyjmowania dowolnego światopoglądu?

- tak

- tak

Na ile czujecie się ludźmi wolnymi, jeśli chodzi o sferę sumienia i religii?

- ja powiedziałabym tak, że na 80 procent, bo w większości, zawsze mogę wierzyć w to, co chcę, ale są też takie sytuacje jakieś rodzinne typu komunie, chrzest, wesele i takie rzeczy, w których bierze się udział, dla rodziny. I ciężko jest powiedzieć, że nie pójdę na wesele, bo nie jestem osobą wierzącą, więc troszeczkę jest moim zdaniem to ograniczane, ale to też dlatego, że cały naród jest taki mocno wierzący i taki mocno z tradycjami. Więc dlatego 80 procent że jestem wolna, bo na co dzień mogę tak jak chcę, ale zdarzają się sytuacje, że jest to ograniczane. Ale też sama sobie to ograniczam, bo sama wybieram, czy chcę tam iść czy nie, ale z drugiej strony nie mam za bardzo wyboru, bo jeśli chcę tam uczestniczyć, w tym wydarzeniu powiedzmy weselu, a nie chodzę do kościoła, to muszę sama się zdecydować

Ale nacisk jest taki ze strony rodziny czy szerszy zewnętrzny też czujesz, społeczny?

- mi się wydaje, że ze strony rodziny w sensie mogłabym powiedzieć, bo bardziej rodzina jest taka

A w przestrzeni społecznej jak się czujecie z tym? Wolność religijna, czy jesteście wolni?

- raczej ok, ale też jest tak, że często jest to narzucane właśnie gdzieś tam na mieście jak idziemy i słuchamy często przy patelni są różne takie, może nie powiem spotkania, gdzie się nawołuje do różnych rzeczy religijnych, więc może nie jest to jakiś bardzo duży wpływ, ale taki do czynienia na co dzień z tym mamy.

Jak sądzicie? Bartku, czujesz się wolny w sferze sumienia i religii?

- tak, akurat się czuję totalnie wolny oprócz takiej jednej sytuacji, gdzie jestem u dziadka i tam jest taka tradycja od x lat, że się chodzi do kościoła co niedziela, na wszystkie święta itd. I tam poniekąd to jest takie bardziej, nie że przymuszanie, ale taka presja ze strony dziadka, bo jak dziadek mówi, że o, nie pójdziesz do kościoła, to nie dostaniesz obiadu. Wiadomo, że dostanę ten obiad, ale jednak jest taka presja, że będzie na mnie zły.

Idziesz?

- różnie się to zdarza. Czasami wyjdę z domu i wrócę za godzinę. Posiedzę pod blokiem, ale czasem

Czyli robisz to dla dziadka?

- tak, tak

Dziewczyny? Patrycja?

- ja się czuję wolna i nigdy nie miałam ani jak inni presji rodziny. Nie uczęszczałam na religię, znaczy chodziłam w 1 klasie szkoły podstawowej na religię, potem powiedziałam rodzicom otwarcie, że mi się to nie podoba, że nie czuję tego i potem się przepisałam na etykę, gdzie też nie uważałam, że było to super, ale chodziłam na etykę, a potem w ogóle zrezygnowałam z tego i z tego. Nie uczęszczałam na żadną lekcję, nie miałam presji rodziny. Jak są z dalszej rodziny jakieś komunie, chrzty, to albo zostaję w samochodzie albo stoję przed kościołem. Nie wchodzę do środka, nie czuję takiej potrzeby, ale nigdy nikt mi nie powiedział, że robię coś złego, wszyscy mi dają...

Mówisz o najbliższym otoczeniu?

- tak, o najbliższym otoczeniu

W sferze społecznej?

- nie, ja uważam, że jeśli ktoś mówi coś na ulicy, ma do tego prawo, żeby ogłaszać różne rzeczy na ulicy, nie uważam, że to się odnosi do mnie, jak są promowane różne akcje, z którymi się zgadzam, są takie z którymi się nie zgadzam, ale nie uważam, że one zmuszają mnie do czegoś, żeby zaburzały mój światopogląd. Po prostu uważam, że one są, i jest to dozwolone, nie łamie żadnego prawa. I będą się zdarzały rzeczy z którymi się zgadzam, będą się zdarzały rzeczy, z którymi się nie zgadzam. Ale jakby nie czuję żadnej presji, nikt nie podchodzi do mnie i nie zmusza mnie do niczego. To po prostu może ma zachęcić kogoś, ale ja nie uważam, żeby to wpływało jakoś na mnie.

Michał jak to odbierasz?

- znaczy czuję się swobodnie z tym, aczkolwiek jak mam dziadka na wsi, to jest coś takiego, że widać w otoczeniu, że jak ktoś zobaczy, że ta osoba nie chodzi do kościoła, to może być wytykany, to bardziej że starsi ludzie bardziej naciskają na to, a tak naprawdę rodzice wolną rękę mi dają. A jak jestem na tej działce, i widzę, że jak nie idę do kościoła, i plotkują, to jest stereotypowo.

Kacper jak się czujesz w tej sferze?

- w stu procentach wolny. Jak w przypadku Bartka zdarzają się jednorazowe sytuacje jak jestem u babci to tylko dla niej, żeby jej się smutno nie zrobiło idę do kościoła

Wiktoria?

- ja jako osoba czuję się wolna i mogę robić co chcę, a natomiast spotkałam się niejednokrotnie z takim brakiem akceptacji, właśnie ze strony osób wierzących i taka najbardziej sytuacja, która najbardziej zapadła mi w pamięć i w pewien sposób zdenerwowała ze względu na źle dobrany moment, to sytuacja podczas pogrzebu mojej babci, która była bardzo wierząca. Moja rodzina cała praktycznie, jej synowie, wnuki my jesteśmy wszyscy niewierzący. Natomiast ze względu na to, że babcia była wierząca zorganizowaliśmy jej pogrzeb katolicki w kościele, jakby sobie życzyła. I podczas tego pogrzebu ksiądz sobie przemawiał, była komunia i niewiele osób poszło do tej komunii, a tak naprawdę z tej przedniej ławki, gdzie była najbliższa rodzina, to nie oszukujmy się, nikt. I ksiądz bardzo oburzony normalnie podczas tego pogrzebu zrobił przerwę na pouczenie rodziny, był bardzo oburzony, jakim prawem, my w ogóle nie poszliśmy do tej komunii i że to jest pogrzeb, i powinniśmy się modlić za dusze zmarłych, i dosłownie ksiądz nas strofował na pogrzebie mojej babci. Przez to, że my do tej komunii nie poszliśmy. I tutaj dla mnie było to trochę niefajne, bo raz, że to jest taka sytuacja, że każdy może przeżywać żałobę jak chce. I to jest tak, że my organizujemy pogrzeb w kościele dla niej, czyli akceptujemy, szanujemy fakt, że ona wierzyła i fajnie by było, jakby taki ksiądz zaakceptował fakt, że my jesteśmy niewierzący i że do tej komunii nie idziemy. Ale to też...

Brak szacunku?

- tak, nie jest to fajna sytuacja. Ale z drugiej strony spotkałam się z brakiem akceptacji w drugą stronę czyli mam znajomych bardzo wierzących, jakby ja się staram, sama nie wierzę, do kościoła nie chodzę, ale też kiedyś mój przyjaciel poprosił mnie, żebym z nim pojechała na wesele. I on i jego rodzina jest wierząca, i też wiadomo na tym ślubie poszłam do tego kościoła. I nie modliłam się nic nie robiłam, ale przesiedziałam, uśmiechałam się i jeśli dla niego to jest ważne, żadne

problem. I tak samo właśnie często spotykałam się z taką sytuacją, że mam przyjaciół wierzących, i są środowiska mocno ateistyczne, które totalnie nie szanują faktu wiary w Boga, w kościół przede wszystkim. I też było wiele takich dyskusji i kłótni wręcz, także te środowiska się różniły bardzo. Wśród moich znajomych.

Ale to jest też taka sfera prywatna. A taki aspekt jak obecność kościoła w sferze publicznej? To się zdarza w Polsce, różne uroczystości mają taką oprawę religijną, mamy krzyż w sejmie jak na to reagujecie jako osoby niewierzące?

- wiem, że dużo, coraz więcej się mówi, ile jest milionów pieniędzy wydawanych co rok na kościół i że te pieniądze mogłyby być, ale nie w postaci milionów złotych, bo jednak jest dużo innych sfer, gdzie jednak powinno być dofinansowanie. Nawet w szkołach. Bo pomimo, że więcej (ns) dalej się uczymy, dalej jest dużo do płacenia nawet za książki. A jednak idzie nie wiem 70 milionów rocznie na kościoły w Polsce i one co roku muszą być pięknie opravione, muszą być odnawiane. I nie rozumiem, dlaczego, coraz starsze społeczeństwo coraz więcej chodzi do kościoła i jak jest młodsze pokolenie właśnie coraz mniej tych młodszych osób idzie do kościoła. I jednak dla większości nie jest to aż tak bardzo potrzebne, jak system edukacji, gdzie jednak powinni nas rozwijać. W jakiś sposób inny rząd. Bo jednak my jesteśmy tym pokoleniem, które będzie kiedyś, a nie jednak kościoły.

To ci przeszkadza?

- trochę.

Bartku, ty powiedziałeś, że uwagi na to nie zwracasz. Nie przeszkadzają ci takie rzeczy?

- nie, przed chwilą właśnie rozmawialiśmy o tej wolności, że każdy może robić co chce, więc jak ktoś robi co chce, to nie zwracam na to uwagi, akceptuję po prostu.

Mimo, że to np. jest rząd?

- czemu nie, też są ludźmi

Coś dodacie? Do religii w sferze publicznej?

- ja bym coś dodała. W sensie też nie przeszkadza mi to jako osobie takiej prywatnej, skoro nie wierzę, to ten symbol nic dla mnie nie znaczy. A jeśli chodzi o taką sferę bardziej publiczną, że np. taki jak pani mówiła sejm i senat takie miejsca, szkoły, żeby klasy w których wszędzie wisi krzyż. To tutaj już troszkę mi to przeszkadza, nie prywatnie tylko ze strony czysto obywatelskiej, że skoro żyjemy w takim państwie, że teoretycznie uważamy, że jesteśmy otwarci, także jesteśmy otwarci na osoby innych

wyznań, też miałam w szkole osoby innego wyznania, i one mogą się z tym źle czuć. Dlaczego jedną religię stawiamy wyżej i ją celebруемy i wszędzie podkreślamy, że to jest ta religia i wtedy ciężko jest o równość, bo jest narzucane z góry, że dobra wierz jak chcesz, ale jednak tak nie do końca, bo my tu mamy swoje i tak jak Bartek mówił, jeśli są to też ludzie i (ns) nie ma problemu, mogą sobie nosić krzyżyk na szyi, ale w miejscach takich typowo publicznych, gdzie biorą udział wszyscy ludzie, że tych innych wyznań, ateści, to powinniśmy być raczej tacy nie stronnicy. I to powinno być takie neutralne miejsce.

Co sądzicie o tym, co ty na to Bartek?

- znaczy w sumie nie pomyślałem o tym z tej strony, ale w pełni się zgadzam.

Jednak?

- to ma jakiś sens, bo rzeczywiście zapomniałem o osobach innego wyznania, że oni się mogą źle czuć i to jest w sumie trochę prawda, ponieważ jakby było jakieś dwie strony jakiegoś konfliktu i ja bym się opowiadał po jednej z nich, ale przebywałbym w otoczeniu, gdzie ewidentnie widać, że faworyzowana jest ta druga strona, z którą się nie zgadzam, nie wierzę w jej racje, to mógłbym się czuć trochę źle.

Kacper?

- nie mam z tym problemu. Nie zwracam na to uwagi

Nie zauważasz?

- tak

A jak ważne jest w waszym odczuciu prawo do wolności myśli, sumienia, wyznania, czy to jest takie jedno z podstawowych dla was ważnych praw, czy ważna ale drugorzędna, albo trzeciorzędna? Patrycja?

- dla mnie to jest sprawa poboczna, ale może też dlatego, że nikt nigdy ode mnie nie wymagał żadnej religii, nie miałam, od dziecka byłam wychowywana w tym, że mogę robić co chcę i jeśli nie wierzę, to nikt mi nie robił o to żadnego problemu, ani rodzice, ani dziadkowie, najbliższa rodzina. Dalsza zresztą też, nigdy w szkole nikt mi nie zwrócił uwagi na to, że nie chodzę na religię, nawet w tych starszych klasach szkoły jeszcze podstawowej wszyscy bardziej mi zazdrościli tego, że nie chodzę na religię, bo miałam wtedy, religia chyba powinna być na końcu w planie czy na początku lekcji, ale tego się nie przestrzegano u mnie w szkole podstawowej, i to było w środku lekcji, bardziej mi zazdrościli, że nie chodzę na religię, bo miałam godzinę wolną.

Weź pod uwagę to co mówiliście wcześniej, że wolność sumienia, wyznania i religii oznacza wolność do religii ale i wolność od religii. Czyli na ile ważne jest dla ciebie to, że ty możesz nie wyznawać żadnej religii, że możesz mieć taki światopogląd, wolność do przyjmowania dowolnego światopoglądu. Na ile to jest dla was ważne?

- dla mnie to jest jedno z podstawowych praw, zresztą to jest jedno z podstawowych praw człowieka, więc to jest z podstaw najważniejszych naszych praw, żeby móc myśleć i robić. W jakikolwiek sposób pokazywać co chcemy.

Jest na czele, czy jest coś ważniejszego od tego?

- jest w top trzy

A co jest oprócz tego równie ważne?

- właśnie musiałabym się zastanowić, co jest jeszcze ważniejsze ale jest na pewno jedno z trzech najważniejszych. O ile nie najważniejsze. Ale na pewno w czołówce takich rzeczy, bez których ciężko byłoby nam żyć.

Michał dla ciebie na ile to jest ważne?

- też czołówka, bo człowiek musi się ze sobą komfortowo czuć. I też jakby nie doznawać tego dyskomfortu, że

Co jest od tego ważniejsze?

- też muszę się w sumie zastanowić, ale...

- znaczy top trzy, inne prawa, np. do edukacji, że jednak dużo nam zabraniają, dużo inaczej to wygląda w Europie, ogólnie w innych krajach Europejskich i inaczej wygląda ta nauka w Stanach. Że jednak tam każdy sobie wybiera przedmiot, a u nas jest stricte położone parę przedmiotów, które każdy musi zdać. I też zawsze w podstawówce w poprzednich klasach, tych najmłodszych, że trzeba mieć zazwyczaj religię, albo etykę wpisaną właśnie w świadectwie i to miało niby zachęcić, żeby chodzić na tę religię, bo to jest tak zwana łatwa dobra ocena, łatwa piątka czy szóstka, żeby to niby podnosiło średnią. I też dużo osób np. z mojego otoczenia chodziło na tę religię, ja na początku też chodziłam, ale po sytuacjach, które doświadczałam z księdzem, który nas uczył, to było chyba w 5 klasie, to ja wstałam i wyszłam z tej sali.

Co się zdarzyło?

- ksiądz nie był do końca chyba stabilny psychicznie, np. opowiadał nam kiedyś jak człowiek popełnił samobójstwo i rzucił się z któregoś piętra z wieżowca i mówił nam, że zbierał go szpachelką.

Nie wchodźmy w szczegóły. Dziewczyny zadeklarowały, chodziłyście na religię kiedyś i zrezygnowałyście?

- tak

- ja chodziłam

Wszyscy poza Karoliną.

- ja chodziłam w 1 klasie szkoły podstawowej

Czyli przez rok.

- niby chodziłam, ale nic nie pamiętam z tego.

- ja też chodziłam w podstawowej szkole w takich niższych klasach, ale już tak od 6 klasy na pewno nie, możliwe, że w piątej, ale w 6 klasie na pewno nie. Chodziłam wtedy, to jest wiek, że zaczyna się rozumieć, nie wiem. Bo ja miałam fajnego księdza, jeśli chodzi o osobę, jako osoba była to bardzo fajna osoba i jakby chodziłam na tę religię, bo nie działa się tam nic takiego, że nie chciałabym chodzić. Nie wierzyłam, ale jak mówiła koleżanka, że dodatkowa dobra ocena do świadectwa, a nic się nie działa takiego, żeby nie chciałabym tam przebywać. Ale jednak potem tak ta 6 klasa trochę bardziej zaczyna się kształtować światopogląd to stwierdzałam, że dodatkowa ocena, ale po co mam tam być, skoro jakby nic z tego co on mówi nie wierzę, więc od 6 klasy

Czyli w liceum nikt z was nie chodził?

- tak

- ja musiałem się trochę siłą wypisać z tej religii, bo mama myślała, że mi się nie chce i nie była skłonna do tego

Na jakim etapie?

- to była 5 klasa podstawówki albo 4 klasa niestety musiałem robić wszystko, nawet nauczycielka prosiła, żebym nie chodził na tę lekcję, i tak wyszło, że mama...

Dlaczego nie chciałeś? Przemyślenie wewnętrzne czy osoba katechety ci nie odpowiadała?

- nie odpowiadała mi pani i jeszcze, dla mnie w ogóle takim, użyję zbyt dużego słowa, dla mnie absurdem jest wystawianie ocen z religii. Bo to tak trochę ja chcę wierzyć, wierzę w Boga itd., ale jestem za to oceniany, tak jak z matematyki, dla mnie to trochę dziwne i stwierdziłem, że nie chcę uczęszczać

Jak oceniacie, czy w Polsce przestrzegana jest wolność sumienia i wyznania, wolność religijna?

- uważam, że nie, już często zdarza się wytykanie palcami, jeśli np. ktoś...

Chodzi mi o coś innego, nie na poziomie człowiek do człowieka, tylko instytucjonalnie. Czy w Polsce przepisy o wolności sumienia i wyznania, o neutralności światopoglądowej państwa czy są przestrzegane?

- moim zdaniem na pewno nie są, jeśli chodzi o neutralność światopoglądową dlatego, że ciężko wytłumaczyć...

Na przykładach.

- teraz moje pokolenie, nasze nie jest już takie wierzące jak starsi, ale nadal jest starszych osób bardzo dużo i żeby ich zachęcić do czegoś, nie wiem głosowania w wyborach, cegokolwiek, daj im się jak było mówione wcześniej tę renowację kościołów, dotacje na kościoły itd., bo oni tego chcą ci starsi ludzie, więc też ciężko mi dobrać dobry przykład, jeśli chodzi o neutralność światopoglądową, ...

Wy jak myślicie? Przestrzegana jest czy nie?

- dla mnie absurdem jest to, że wszystkie sklepy, wszystkie miejsca, które zarabiają pieniądze, muszą odprowadzać z tego podatek, a kościół nie musi nawet wykazać ile zarobił. Nie dość, że dostaje te pieniądze od państwa, zarabia pieniądze od ludzi, z różnych datków, z jakichś sprzedaży nawet świec, się zdarzają takie rzeczy, nawet można w niektórych kościołach płacić kartą, ale nie muszą nawet wykazać, ile zarobili. Więc tak naprawdę żaden człowiek...

To jest dowód uprzywilejowania jakiegoś?

- uważam, że to jest uprzywilejowanie na pewno, że dlaczego założmy jedna pani prowadzi sklep, musi od każdej rzeczy, którą tam sprzeda, od wszystkiego tak naprawdę odprowadzić ten podatek. Musi wykazać, ile zarobiła, państwa wie o tym, ile zarabia, jeśli nawet teraz są sytuacje, że nie wyda paragonu, to może dostać karę za to, że nie wydała paragonu komuś do ręki, a kościół, który dostaje bardzo duże pieniądze, nie musi nawet pokazać, ile dostał tego. Nikt nie ma wglądu na to, ile oni mają pieniędzy od osób wierzących z tych datków, a jeszcze dodatkowo dostają sumy pieniędzy, bo dostają sumy coraz większe, ale nie wiadomo, ile wydają, z czego wiadomo dla mnie, mi się tak wydaje, że to nie idzie wszystko na kościół, że te pieniądze też idą dla osób pracujących tam, bo też w kościołach pracują jednak osoby, które jak dostają już te pensje to muszą od tego odprowadzić podatek. I też dostają te pieniądze księża, którzy też nie muszą udowodnić, ile dostają

To jest dowód na uprzywilejowanie?

- tak, uprzywilejowanie

- ja bym dodała, że zgadzam się z tym wszystkim, ale też dodatkowo, nawet nie to, że nie muszą wykazać, ile otrzymują, ale w ogóle na co są te pieniądze przeznaczone, bo tak jak wcześniej było mówione, to tych pieniędzy jest mnóstwo, a tak naprawdę na co to idzie? Na renowację, na coś? I nikt tego nie wie. Tak jak właśnie mówiła wcześniej Klaudia.

Patrycja.

- Patrycja. Każdy normalna pani, która prowadzi sklepik musi ze wszystkim się rozliczać, a my nawet nie wiemy na co idą te pieniądze

Czy to jest dowód na brak neutralności światopoglądowej?

- tak, tak

- tak

- myślę, że jak są inne nie kościoły, tylko inne wyznania itd. Jak są te inne budynki innych wyznań, to oni nie dostają w porównaniu do kościoła, tak dużej ilości pieniędzy. Oni w ogóle, jakby to są o wiele mniejsze te kwoty i jednak np. nie ma tak często renowacji, tak samo jak jest w kościołach. I dla mnie to też jest absurdem jak teraz np. nie wiem byłam z pół roku temu na pogrzebie babci, i wchodzę do kościoła, patrzę, tam jest wielki monitor, w którym można zapłacić albo kartą albo blikiem, to jest absurd. Jak to zobaczyłam to zaczęłam się z tego śmiać, że o co chodzi, bo nie poszłam tam dla wyznania, tylko poszłam dla babci, żeby ją pochować. I czułam, że mi to jest potrzebne, żeby się z nią pożegnać, a nie dla kościoła, i tak samo jak dużo się mówi, że a to ksiądz jeździ drogim autem, że cały z parę razy każdy to słyszał, że księża jeżdżą nową bmką

Ale czy tylko te pieniądze świadczą o braku neutralności światopoglądowej?

Czy jakieś inne rzeczy mniej materialne też?

- nawet te krzyże

Jakie krzyże?

- o których już rozmawialiśmy, że wiszą krzyże w instytucjach państwowych, w salach szkolnych, to jest też o braku neutralności, bo jeśli instytucja byłaby neutralna, to nie wykazywałaby powiązania z żadną religią a jednak pokazuje to

Kacper, co sądzisz o tym?

- nie zastanawiałem się

Michał?

- wydaje mi się, że jest lekka faworyzacja

W tym się przejawiająca, co mówiły dziewczyny?

- chyba wszystko zostało wymienione już

Cały czas mówimy o kościele katolickim. A jak sądzicie czy wolność sumienia i wyznania, czy ta wolność do przyjmowania dowolnego światopoglądu, jest w wystarczający sposób chroniona w Polsce? Czy znacie jakieś przepisy, które jakieś rozwiązania prawne, które temu służą?

- ja uważam, że nie mówi się o tym otwarcie, to jest, ale raczej...

To - to znaczy?

- ta wolność, te przepisy, one są ale wydaje mi się, że one jakby, że przynajmniej państwo sądzi, że to jest, ale żeby jednak nie mówić o tym, bo wtedy wiadomo wszystkie te sytuacje, które się ludziom zdarzają, w różnych instytucjach jakieś takie rzeczy mogły być nie do końca zgodne z tym

Czy to jest celowe działanie?

- uważam, że to jest celowe działanie

Czyje?

- np. teraz nasz rząd jest teraz pro religii katolickiej, więc wydaje mi się, że na pewno nie na rękę byłoby im te wszystkie później jakieś nawet sądzę, że są osoby, bo ludzie jednak są mądrzy, którzy znają się lepiej na tym prawie. Które byłyby potem jakieś sprawy, w sądach, o rzeczy, które się nie zgadzają z tym. A tu jednak państwu nie jest na rękę, państwo płaci za te wszystkie sprawy

Państwo czy rząd?

- rząd, za wszystkie sprawy w sądach płaci państwo to jest opłacane z podatków więc wydaje mi się, że to nie jest na rękę, żeby nagle tyle było różnych, żeby było o tym głośno. Że to jest dość po prostu jednak nieprzydatne

Wiktoria?

- chciałam przerwać. Było jedno zdanie, bym powiedziała, że nie pamiętam jak dokładnie ty to ujęłaś, ale od strony prawnej to wygląda tak, że jest zagwarantowane w konstytucji i można się zgłosić do rzecznika praw człowieka z takimi rzeczami, i on każdą taką sprawę musi rozpatrzyć, potem można to zgłosić do sądu ogólnie wyższych instancji. Ale nie jest to promowane. Moim zdaniem jest to zagwarantowane. Ale jest to raczej może nie, że ukrywane, ale nie jest to promowane w żaden sposób, jakby to jest coś typu, że to jest, ale mało kto z tego korzysta, bo mało kto wie, może nie, że wie o tym, ale wie jak z tego korzystać, myśli że się uda. Cokolwiek

Chłopcy, Bartek, co sądzisz na temat przestrzegania przepisów wolności i sumienia?

- uważam, że nie mam zdania

Ale słyszałeś o jakichś prawach?

- wiadomo, że jest wolność wyznania zagwarantowana, w konstytucji

Ochrona wolności sumienia?

- nie wiem, wydaje mi się, że zależy w jakich kwestiach, jak w dużych przypadkach, takich masowych, to myślę, że tak, ale w takich pojedynczych to nie, bo jak nie wiem powiem komuś, żeby nie wierzył w Boga, bo to bez sensu itd. I coś bym mu powiedział, to zadzwoniłby na policję. Tak nie ma tego

Zatrzymajmy się nad takimi przepisami, dotyczącymi obrazy uczuć religijnych, art. 196 kodeksu karnego brzmi: kto obraża uczucia religijne innych osób, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch. Co sądzicie o tym przepisie?

- ja uważam, że nie jest on przestrzegany. Wydaje mi się, że bardzo często były sytuacje, może nie często, ale wiem, że zdarzały się na różnych marszach, sytuacje palenie tych symboli religijnych, jakieś takie rzeczy, które znieważały to i potem nikt na to nie reagował.

Myślisz, że nikt na to potem nie reagował?

- są sytuacje, gdzie nikt nie reagował. Są też gdzie na pewno ktoś reagował, wiadomo

Nikt w sensie policja?

- policja nie reagowała, tak, tak. Ale są też sytuacje, gdzie reagowała i bardzo to popieram, a są sytuacje, gdzie nie

Co sądzicie o takim przepisie, czy powinien być taki przepis, ten który odczytałam? To jest dokładne jego brzmienie z kodeksu karnego. Czy należałoby go zlikwidować? Zaostrzyć? Czy jest taki przepis potrzebny?

- mi się wydaje, że wracając do tej osoby, której obraziłem uczucia religijne słownie i ona zadzwoniła na policję, to mimo wszystko, wydaje mi się, może się mylę, ale że policja bardziej mogłaby uznać tę osobę, która zadzwoniła na policję z takiego powodu, że to ona jest trochę dziwna. Ale może się mylę

Czy obraza uczuć religijnych powinna podlegać karze? W tej chwili podlega?

- tak
- moim zdaniem powinna na pewno

Dlaczego?

- raczej dlaczego nie? jeśli mamy zagwarantowaną wolność religijną, wyznania, to jakby należy nam się ochrona przed tym, skoro zagwarantowane jest to, że możemy sądzić co chcemy. A wiadomo, raczej wiadomo jakie są realia, to ochrona powinna też być zagwarantowana

Michał zaczął mówić?

- też mi się wydaje, że jednak jak mamy te wszystkie prawa itd. do wolności, to jednak też jest tak samo jak ktoś kogoś obrazi itd., to też powinien mieć jakąś ochronę, tylko, że prawo jest bardziej przestrzegane dopiero wtedy kiedy ktoś jest bardziej sławną postacią

A o jakichś konkretnych przypadkach mówisz?

- nie, tak ogólnie po prostu, że jak ktoś jest sławną postacią, a może pani kojarzy Kanye West, to ostatnio jego wpisy, teraz stracił wszystkie współprace z większymi firmami

Nie u nas.

- tak, chodzi mi zazwyczaj, że to działa tylko wtedy, kiedy ktoś jest sławniejszy żeby pokazać, że jest takie prawo i tyle. A przeciętny Kowalski, nie wydaje mi się, żeby to prawo zadziało.

Karolina, powinno zostać takie prawo? Jest słuszne, czy nie słuszne?

- myślę, że jednak znaczy ogólnie samo prawo, że jedna osoba mówi drugiej, nagle nie na zasadzie, że wyśmiewa się, to że ktoś zadzwoni na policję, to trochę jest absurd, bo są inne rzeczy po które byłaby policja bardziej potrzebna. Są inne sytuacje, w których policja miałaby być gdzieś indziej. Ale jeśli jest to na zasadzie, że ktoś zaczyna kogoś bić przez to, że ma inne wyznanie, albo w ogóle nie ma

Chodzi o obrazę uczuć religijnych.

- to myślę, że jest to w porządku, ale jeśli są sprawy typu są inne wydarzenia, które policja powinna wziąć i jednak, które mogą przeczezać, to znaczy, że lepiej pojechać tam, gdzie jest bardziej potrzebne

Czy dobrze rozumiem, że uważacie, że prawo jest słuszne i że w konsekwencji osoba, która narysuje Matkę Boską z tęczową aureolą powinna być ukarana sądownie karą do trzech lat więzienia?

- znaczy jestem za tym, żeby ten przepis został zaostrożony, żeby został jak ktoś będzie na oczach katolików palił krzyż i tak dalej to ok, rozumiem, ale do takich błahych sytuacji...

Gdzie jest ta granica, co jest błahe, a co nie jest błahe? Kto ma o tym decydować?

- trudne pytanie

- mi się wydaje, że to jest źle skonstruowany słownie przepis, że on nie ma, że nie wyznacza jakby sytuacji, do których się tyczy. Sytuacji do których on się nie tyczy. W momencie, kiedy on brzmi jak brzmi teraz, to stawiamy na równi tę sytuację, powiedzmy błahą, gdzie jedna osoba powie drugiej, a to zgłosi wyżej, a sytuację, gdzie są np. palone krzyże, stawiamy jakby dwie sytuacje...

Jest niedoprecyzowany?

- jest niedoprecyzowany, jest źle zapisany, jest źle zapisany, że stawiamy dwie sytuacje na równi, które mają kompletnie inny społecznie odbiór

Co sądzicie o tym, Kacper?

- to samo co Patrycja, to zależy od sytuacji. Jakiś człowiek obraża innego słownie, nikt tego nie widzi.

A co jest obrażą? Czy twoja wolność słowa, kontra poczucie obrazy tej drugiej osoby, jak to byście wypośredkowali?

- teoretycznie obie strony powinny, ktoś wyznał swoją opinię, że nawet jak są te starsze babcie, które mówią, że ty powinieneś chodzić do kościoła, a ta druga osoba mówi, że nie, bo ona nie wierzy, i np. jej babcia nagle zaczyna jak już mówiliśmy, że nie dostaniesz obiadu i to jednak, albo ogólnie jakaś rozmowa w autobusie, dwóch pań, które się kłócą, to jednak to jest zupełnie inna rzecz, niż jakby coś się działo w kościele, że ktoś by palił, ktoś by...

Fizyczny atak na przedmiot kultu?

- tak, właśnie fizyczne, ktoś zostałby pobity, przez to że jest innego wyznania, albo to jednak takie rzeczy

A słownie?

- jeśli ktoś wchodzi nagle do kościoła i zaczyna mówić

W gazecie ktoś coś napisze?

- to jest to tej osoby opinia i teoretycznie, jeśli pisze to jakaś osoba, jakiś redaktor, to dalej są to przykłady jakichś osób, to one mają jakby możliwość wyrażenia swojej opinii.

Czyli wolność słowa jest też ważna?

- tak

Co jest ważniejsze w tym?

- ja bym tylko dodała, do tego, że zgadzam się w pełni, ale może bardziej jakbyś powtórzyła ostatnie co mówiłaś?

Atak fizyczny na kościół, ale w gazecie można pisać opinie.

- tak, to moim zdaniem powinno być to bardziej i w ogóle powinien być bardziej ten przepis egzekwowany przede wszystkim, ale pomijając to powinien być bardziej rozdzielony, bo moim zdaniem takie fizyczne powinny być bardziej karane, ale takie słowne też tylko może żeby było to bardziej kategoryzowane na taką skalę typu, że słownie, ale publicznie, a słownie do drugiej osoby powinno być o wiele mniej jakby karane, bo nie jest to szerzenie

Ale czym jest obraza? Jeżeli ateista publicznie, bo mówisz, że ważne, żeby to było publicznie, ateista publicznie wyrazi opinię: Boga nie ma. Katolik poczuje się obrażony. I co wtedy?

- dużo jest takich sytuacji jak mówiliśmy na tej patelni właśnie w samym centrum Warszawy, gdzie przychodzą ludzie o tej aborcji i nagle mówią, że kościół katolicki, że aborcja ma być zabroniona, i przechodzi tam kilka tysięcy osób w ciągu godziny i oni to wyznają, przez mikrofony, przez megafony przez wszystko, i oni mówią, jednak są osoby które przyjdą i podpiszą petycję, że są też osoby, które stoją obok nich i właśnie, że aborcja powinna być jakby legalna w Polsce

I te osoby obrażają uczucia tamtych osób?

- moim zdaniem jest to jedna grupa, która mówi przez megafony, że aborcja jest zła, że kościół katolicki nie uznaje czegoś takiego jak aborcja. Że to ma być zabronione, i stoi obok druga grupa, która też krzyczy przez megafony, to ludzie jak przechodzą...

Prawnie jak to rozwiązać, czy tam ktoś obraża czyjeś uczucia religijne w tej sytuacji?

- zależy jak na to się patrzy, bo jeśli ktoś jest ateistą i według niego aborcja powinna być legalna, bo to jest każdego wybór.

A katolików postawa go obraża, powinien podpadać?

- jedni obrażają drugich i tamci

- żeby stamtąd poszli

Mówiliście o doprecyzowaniu, a może nie jest potrzebny przepis o obrazie uczuć religijnych?

- moim zdaniem zaostrenie go

W jakim sensie zaostrenie?

- wypowiedzanie swojego zdania nikomu nie szkodzi, ale takie fizyczne jakieś rzeczy przeciwko czy grupie ateistów czy katolików, kogokolwiek

Ateistów nie dotyczy ten przepis. Dotyczy tylko uczuć religijnych.

- nieważne czy dotyczy katolików czy innej religii, ale chodzi o to, że coś takiego bardziej fizycznego i realnie wpływającego na te osoby, bo słowa mogą ich urazić, ale nie są tak naprawdę, każdy...

Za słowa jednak karać nie należy?

- ciężko powiedzieć, bo nie zgodziłabym się, że w każdym przypadku nie należy, ale w większości jednak ciężko byłoby znaleźć złoty środek, bo nie da się i karać za obrazę i równocześnie jakby pozwalać każdemu, żeby miał wolność słowa, bo to nie musi być coś obrażającego, to może być zwykłe, że Boga nie ma, to jest zwykłe zdanie, ale dla tamtych osób jest to już obraza. Więc ciężko jest znaleźć złoty środek

Drugi przepis obowiązujący rozwiązaniem prawnym z zakresu ochrony wolności sumienia i wyznania jest klauzula sumienia. Ustawa o zawodzie lekarza stanowi, że każdy lekarz może powstrzymać się od wykonania świadczeń zdrowotnych niezgodnych z jego sumieniem. Co sądzicie o tym przepisie? Czy jest słuszny czy nie?

- mimo wszystko uważam, że jest słuszny, jak ja jako człowiek chodząc do szkoły mogę się powstrzymać od wykonania niektórych rzeczy, w życiu też mogę się powstrzymać od wykonywania rzeczy, które nie są moralnie ze mną, chociaż są dozwolone prawnie. Ja nie czuję moralnie, nie będę robić wszystkich rzeczy, które mogę, bo wiadomo, nie muszę tego robić. Tak samo uważam, że lekarze jest na tyle dużo. Że jeśli jeden lekarz się nie zgodzi, bez problemu człowiek może znaleźć

Na co się nie zgodzi?

- wiem, że np. lekarze na pewno ginekolodzy podczas ciąży mogą się nie zgadzać na jakieś badania prenatalne, na wykonywanie, nie jestem pewna, i wydaje mi się, że jest na tyle dużo lekarzy, że jeśli lekarz nie zgadza się na wykonanie jakiegoś badania, czynności, na pewno bym się zdenerwowała w takiej sytuacji, bo jak poszłam do lekarza coś zrobić, on mówi, że nie robi tego, ale uważam, że jest ich na tyle dużo, że jeśli jeden się nie zgodzi, to bez problemu w tak dużym mieście, w jakim mieszkam, bo rozpatruję moją sytuację, znajdę lekarza, który zgodzi się to wykonać

A jak w małym mieście jest tylko jeden ginekolog?

- nadal uważam, że jednak małe miasto nie ma problemów komunikacyjnych, jednak jest bardzo małe miasto tam nie ma już lekarza, uważam, że jak ja mogę decydować co jest dla mnie moralnie dobre, co chcę wykonać tak ma do tego prawo inny człowiek. Jeśli jakiś człowiek nie czuje się z czymś dobrze, to nie musi tego wykonywać

- teoretycznie jak lekarz ma swój zawód, ma przydzieloną specjalizację, jest ginekologiem i jeśli pacjent przychodzi i chce coś zrobić i on mówi, że nie, to jakby co z niego jest za lekarz? Jednak to jest jego praca, on się w tym specjalizuje, to teoretycznie powinien to wykonać, bo jest tak samo jakby strażak powiedział, że nie wejdzie do budynku, bo się pali. Jednak wie z czym się wiązała ta praca i zawsze mógł znaleźć sobie inną

Zostać okulistą?

- tak, na przykład. Albo fizjoterapeutą

Czyli wybór o którym mówiła Patrycja uważasz, że powinien być podejmowany wcześniej?

- jeśli idzie się do lekarza, a zazwyczaj idzie się prywatnie, płaci się za wizytę, umawia się, a też ciężko się teraz dostać do lekarzy na fundusz, to jak człowiek się umawia i mówi, że chce to zrobić, bo wie, że dla niego to będzie najlepsze, a lekarz mówi, że nie, bo on tego nie robi, bo nie czuje się z tym dobrze, to jednak nie jest dobre

Chłopcy?

- moim zdaniem zależy troszkę, chociaż jestem bardziej za tym, że nie powinno tak być, że powinien robić lekarz.

Że wszystko powinien robić?

- tak, ale jeśli jest sytuacja, że lekarz nie chce robić, bo obawia się, że może mu nie wyjść czy coś takiego, to ok, ale jak nie robi, bo ten pan jest ciemnej rasy, to dałbym mu dożywotni zakaz wykonywania zawodu

Nie o to chodzi. Klauzula sumienia to jest postępowanie niezgodne ze światopoglądem.

- dobra, to jakby odmówił wykonania jakiegoś zabiegu czy czegoś z jakiegoś błahego powodu, znaczy błahego, może być dla mnie błahy a dla niego nie.

- teraz nie ma aż tak dużo zabiegów i rzeczy przez to, że aborcja została zabroniona. Nie ma tak dużej ilości rzeczy, które lekarz może odmówić, bo jeśli była aborcja

może faktycznie by się czuł niezgodnie z tym, co robi, ale teraz ma przepisane z góry, że nie może tego zrobić

Czyli teraz klauzula sumienia jest niepotrzebna jak nie ma aborcji?

- nie może usunąć ciąży. I jakby to jest tak, teraz nie wiem, czy to weszło, że każda ciąża jest rejestrowana. Że jeśli się zobaczy, że nagle dziecka nie ma, co się stało z kobietą, która była w ciąży, nagle nie jest, to jednak sprawa zostanie zgłoszona i jeśli to lekarz jakiś wykonał, to jednak może mieć problemy w sądzie itd.

Dziewczyny co sądzicie o klauzuli sumienia?

- uważam, że jest ona troszkę, moim zdaniem nie powinna funkcjonować ze względu na to, że jednak mamy prawo do życia, które jest najistotniejsze i kwestia samej moralności lekarza, ok, w sytuacji jak opisała Patrycja, czyli mamy jakieś badanie, nie ma bezpośredniego zagrożenia życia, to mamy ten czas, nie ten lekarz, pójdę do następnego. Ale co w sytuacji, kiedy od decyzji, od moralności tego lekarza zależy to czy dana osoba przeżyje czy nie. Czy będzie do końca życia niepełnosprawna czy nie. I czy wtedy patrzymy na to, czy ten lekarz będzie się czuł moralnie dobrze ze sobą czy nie, czy patrzymy na to, że on jednak składał przysięgę i on jednak ma ratować, ma zrobić tyle, ile może, żeby to ludzkie życie uratować i żeby temu człowiekowi pomóc

Czyli tak jak Patrycja, że decyzje wcześniej powinien podejmować?

- czyli jeżeli w takich sytuacjach się znajduje to jednak jego moralność powinna być troszkę na drugim miejscu, to jest takie, że zawsze jest jakaś opcja moim zdaniem. Nigdy sam nie jest w szpitalu, więc zawsze może poprosić kolegę. Ale jak dochodzi co do czego, to powinien jednak dobro pacjenta postawić nad swoją moralnością

Czy zwykli ludzie, tacy jak wy młodzi ludzie mogą podejmować jakieś działania, aby chronić wolność sumienia i wyznania w skali kraju, miasta? Żeby każdy mógł mieć dowolny światopogląd?

- jest dużo organizowanych strajków. Kościół i ogólnie katolicka wiara nie uznaje osób, które chcą być w związku z tą samą płcią. I jednak nie można wziąć ślubu np. kobieta z kobietą, mężczyzna z mężczyzną. I są jakby parady równości itd.

Czyli demonstrowanie głównie?

- tak, jakby są pokazywane, tylko że przez społeczeństwo, które nie pokazuje tego, że jest kobieta i mężczyzna i nie ma nic pomiędzy to jednak się z tego wyśmiewają. Tylko, że jednak każdy ma prawo wyrazić

Jak to wyrażać? Coś możecie zrobić w kierunku takiej rzeczy?

- tylko ja się spotkałam z tym, że są parady

Czyli demonstracje, coś jeszcze?

- mi się wydaje, że jakby możemy, ale jest to takie ograniczanie, może nas jakby sytuacja w kraju i właśnie mocno religijność i faworyzowanie przede wszystkim jednej religii jest takie zniechęcające. W sensie ważne jest żeby o to walczyć, ale mam odczucie, że nie jest to takie łatwe do wyegzekwowania, żeby chronić te prawa. Dlatego że to nie jest problemem dzisiaj, a nie widzę, żeby zbyt wiele się zmieniło w tym kierunku

Kacper, coś dodasz, możesz coś zrobić w tym kierunku?

- wydaje mi się, że tylko wydarzenia publiczne, strajki, demonstracje można na jakąś decyzję wpłynąć

- nawet jeśli są strajki i to wszystko to jednak przychodzi grupa osób, która jest innego przekonania, że właśnie o tych parach jednopłciowych i oni jakby albo idą w drugą stronę, żeby im przeszkodzić, albo żeby w ogóle tego nie pokazywali. Albo stoją i wyzywają, to jednak te osoby, które chcą pokazać, że może są inne niż większość środowiska, to że dalej są prześladowane przez to. I teoretycznie można to pokazywać w internecie. Ale jednak każdy ma inne patrzeć też na różne rzeczy

Patrycja, coś poza demonstracjami?

- wydaje mi się, że często takie mniejszej społeczności np. społeczności szkolnej, często są organizowane rozmowy na ten temat. Ja się z tym spotkałam, w mniejszych społecznościach, w szkolnej, często też nawet jak są grupy znajomych, tam się pojawiają rozmowy. Uważam, że to jest też jakaś część takiego i z tych rozmów można wiele wynieść. Jeśli ktoś uważa, że nie ma czegoś takiego w bliższym, w takich rozmowach można wiele wynieść z tego. Można się dużo nauczyć.

Płynn timer Patrycja przeszła na poziom szkoły. Na zakończenie chwilę o szkole.

Czy macie w swoich szkołach możliwość dyskusowania z nauczycielami na tematy światopoglądowe, religijne i możliwość swobodnego wyrażania swoich opinii?

- ja nie

Dlaczego?

- ponieważ każdy nauczyciel mówi, że on nie może wyrażać swojej opinii w pracy, poważnie

Nawet z wychowawcą nie rozmawiacie?

- nie

- ja też się z takim czymś spotkałam. Bo rozszerzam WOS, i nawet moja pani od WOS-u, to jest normalne, że nie może swoich poglądów jakoś...

Ale może pytać o wasze.

- ale też się z czymś takim spotkałam, że jakby za bardzo nauczyciele nie chcą o tym rozmawiać. Bo jest to wrażliwy temat przez sytuację w państwie. I raczej większość nauczycieli, nawet wychowawców unika mówienia

Też nie rozmawiacie?

- ja się nie spotkałam, że nie może w pracy wyrażać swojej opinii.

W twojej szkole rozmawiacie na takie tematy?

- znaczy są nauczyciele którzy podchodzą do tematu na zasadzie on jest w pracy, my jesteśmy uczniami, mamy lekcje, nie mamy czasu na takie rzeczy, ale są osoby, które poświęcą chwilę, żeby porozmawiać na temat nawet, jeśli coś się dzieje, na zasadzie, czy była aborcja, czy odnośnie tego, że ostatnio zmarła królowa Elżbieta, jednak są poruszane rzeczy, które się dzieją, albo wojna na Ukrainie. Że jednak są poruszane

To jest reakcja na coś co się wydarza?

- tak, jednak jak była ta wojna, że dużo osób się bało. Że nagle będziemy w szkole i coś się stanie.

Bardziej chodzi o rozmowy o swobodzie religijnej, wolności sumienia.

- dalej, jeśli chodziliśmy w podstawówce na tę religię, na początku, jednak ktoś musiał z nami porozmawiać na ten temat, dlaczego my nie chcemy chodzić.

Rozmawiał ktoś z wami?

- ze mną np. rozmawiała wychowawczyni, bo nie było w szkole czegoś takiego jak etyka, bo każdy chodził na religię. I na tę godzinę czy dwie w tygodniu chodziłam do wychowawczyni do klasy i siedziałam z nią z inną klasą, i jej pomagałam, czy siedziałam cicho o i tyle. Bo każdy był zdania, że trzeba chodzić na religię a jak nie, jakby ktoś mi nie powiedział, że mam tam dalej chodzić, to ja bym unikała tych lekcji. Chciałam mieć 51 procent frekwencji

Wychowawczyni też pytała cię dlaczego nie chcesz chodzić?

- tak, ja ogólnie, potem też się parę osób wypisało przez księdza. Po paru latach okazało się, w ogóle, że coś było faktycznie nie tak z tym księdzem, już nie pamiętam ale jednak ważna jest rozmowa bo to z czegoś musi wynikać, a nie tak nagle ktoś wychodzi z lekcji bez żadnego powodu. I nie chce

- ja bym powiedziała, że nie, że nauczyciele nie znajdują chwili, żeby o tym porozmawiać, jak właśnie było mówione, tylko nawet, że chcieliby ale nie mogą, jak przykład z tym WOS-em, moja pani od WOS-u, uczy nas wszystkiego z części teoretycznej, ale nie może nam powiedzieć swojego zdania, bo jest to wtedy już jakby szerzenie jej światopoglądu. Z czego tłumaczyła, że ma zabronione coś takiego

Czyli takich rozmów nie ma w ogóle?

- nie może szerzyć swojego światopoglądu w klasie.

- ja mam zupełnie inną sytuację, nie wiem czy jest w całej szkole, ale w mojej klasie z moim wychowawcą, mam rozszerzenie z WOS-u i tego przedmiotu nas uczy i on nam nie narzuca swojej opinii, do dyskusji wręcz zachęca, i bardzo zwraca uwagę na to, żeby też pokazać nam co my możemy robić jako jednostki, i do każdego tematu jesteśmy w stanie znaleźć rozwiązanie. I okazuje się, że dużo jest opcji, co my możemy zrobić. I jeśli chodzi o te poglądy, to też to jest kwestia z której strony się do tego spojrzy, bo z jednej strony nauczyciel nie może nam narzucać swojego poglądu i go wyrażać, ale z drugiej strony możemy potraktować to jako jego opinię, a dlaczego nauczyciel ma nie wyrażać swojej opinii na dany temat?

Michał, a u ciebie?

- u mnie jest tak, że nauczyciel mówi, że teoretycznie nie mogą tego mówić, a w praktyce naprawdę trochę dodają od siebie, tak że...

Takie rozmowy się odbywają?

- nie, ale od siebie dodają, że widać że np. takie mam poglądy itd.

- też mam podobnie, ale raczej tak, że pani od WOS-u stara się, żeby kreować nasz światopogląd i zaznacza to, że nie może, ale też czasami jest coś takiego, że doda zdanie, które widać, co sądzi, delikatnie powie coś małego, przez co klasa wie o co chodzi

A macie w swoich klasach zarówno osoby wierzące, niewierzące, czy wyznawców innych religii poza katolikami?

- ja mam

- u mnie dwie osoby w klasie chodzą na religię, a reszta nie chodzi

Jak są traktowani, czy jest to równe traktowanie osób wierzących i niewierzących w skali klasy, szkoły?

- u mnie to jest równe traktowanie, nie widać kto jest wierzący, kto niewierzący, wszyscy są tak samo jakby są równi. U mnie w klasie nikt nie chodzi na religię, ale to

chyba nie znaczy, że nikt nie jest wierzący, bo myślę, że jest to równe traktowanie, ponieważ starsze osoby bardziej zwracają uwagę na religię.

W sensie nauczyciele starsi?

- tak, a np. my to jak ja rozmawiam z kimś, to to czy on wierzy w Boga czy nie wierzy, to jest na ostatnim miejscu tego, czego chciałbym się od niego dowiedzieć

- ale też większość osób (ns) patrzy na swoją przyszłość i maturę nawet, to jednak jak u mnie w szkole jest że te osoby, które chodzą na religię, gdzie jest cztery klasy równoległe, stworzyli tylko jedną grupę osób, gdzie też są w małej sali, więc jest tych osób może 10-15. Z klas czterech po 30 osób. To jednak te osoby muszą zostawać dwie godziny dłużej po lekcjach i myślę, że jednak wszyscy jesteśmy w klasie maturalnej to jest to pomimo, że ktoś jest wierzący, to że jednak może pójść do kościoła w niedzielę, jeśli będzie miał czas, a jednak są nakładane...

Gorzej są traktowani ci, którzy chodzą na religię?

(śmiech)

- jeżeli ktoś ma kończyć o godzinie 13.00 a kończy o 16.00 czy o 15.00 to jednak jest to trochę... Jak ktoś wcześniej wspominał, że u niego nie było tak, że były te godziny na początku albo na końcu. A jednak wtedy każdy miał wolną godzinę, a tu te osoby zostają po lekcji. I też mają oceny z tego, co nie powinno być to teoretycznie oceniane

- ze swojego wyboru, bo można będąc wierzącym się wypisać z religii w szkole

Macie kolegów którzy są wierzący, a nie chodzą na religię?

- mam takich w klasie dużo, bo dwie osoby z mojej klasy chodzą na religię, i dużo osób z tego co wiem jest wierzących takich, że normalnie chodzi do kościoła, nawet nie to, że chodzi do kościoła, ale są wierzący. Więc religia w szkole moim zdaniem jest taka, że nawet jak się wierzy można się z niej wypisać. I jeśli ktoś chce może sobie praktykować w kościele poza szkołą, jeśli ktoś chce może też w szkole, ale nie musi. Bo nie jest obowiązkowe, że jeśli jesteś wierzący musisz chodzić na religię.

A ktoś mówił z was, że ma osoby innego wyznania poza katolickim.

- ja mam

Jak to wygląda? Te osoby chodzą na jakieś zajęcia religijne?

- nie, u nas większość nauczycieli jest nieświadoma tego, kto jest jakiego wyznania. My to wiemy między sobą, bo się znamy trochę bliżej, zauważamy, że naszej koleżanki nie ma w szkole, bo ma święta w innym czasie niż my. Ale nauczyciele nie

wiem czy nie chcą, nie mają czasu, nie zwracają uwagi. Na takie rzeczy. Nie wiedzą kto jest jakiego wyznania

- ale chciałam wrócić do tego co było przed chwilą, że może się ta osoba wypisać z religii. Ja mam kolegę, któremu rodzice powiedzieli, że on ma chodzić na religię, że on ma powiedziane, pomimo, że jest pełnoletni on ma chodzić na religię, bo jego rodzina jest wierząca bardzo. I że nie ma wyjścia innego niż chodzenie
- to bardziej kwestia rodziny, bo tak czy siak, jakby ona zmusza go do tego chodzenia na religię, a ona nadal nie jest obowiązkowa i nadal będzie pełnoletnim można się z niej wypisać i praktykować, wierzyć poza szkołą

A wspominaliście o tym wcześniej, u was są krzyże w szkołach?

- tak
- tak

Kacper jak u ciebie, jak się z tym czujesz jako osoba niewierząca?

- obojętne mi to

Nie zwracasz na to uwagi?

- nie

Michał?

- też nie zwracam, ale są

A wasi koledzy, koleżanki, który są wierzący, czy gdyby nawet te krzyże ktoś zdjął?

- mi się wydaje, że byłoby tak samo, że jakby nic by im to nie zmieniło

Przyzwyczailiście się? Odkąd chodzicie do szkoły są?

- tak
- tak
- myślę, że jednak w szkole każdy się przyzwyczaił, ale jak jest w urzędzie, gdzie przyjeżdżają np. osoby z Ukrainy, gdzie tam nie ma tak samo dużej populacji jakby chrześcijaństwa jak u nas i przyjeżdżają wyrobić dokumenty, dowód, i nagle widzą wielki krzyż gdzieś to może być, jeśli są innego wyznania to może być problem

A takie różne uroczystości szkolne mają, o tym się czyta oprawę religijną. Jest msza na początek roku szkolnego, jak to u was wygląda?

- nie spotkałam się
- u mnie na 30-lecie szkoły była msza.

W szkole?

- poszliśmy do kościoła

I jak się z tym czułeś? Poszedłeś też do kościoła?

- tak, mama mnie nie chciała zwolnić. To było w podstawówce
- u mnie były rekolekcje i to było coś typu słowa wychowawcy: nie będę usprawiedliwiała godzin, jeśli nie chodzicie, bo macie chodzić.

Chodziłaś?

- chodziłam do szkoły, nie chodziłam jakby do kościoła. Chodziłam do szkoły

Czyli był jakiś przymus, żeby w tym uczestniczyć?

- wydaje mi się, że tak, ja po prostu sobie powiedziałam, że nie będę przychodziłam do szkoły, żeby mieć obecność, bo jestem w szkole, ale do kościoła nie miałam zamiaru iść i nie byłam, ani razu i jakby miałam tę obecność, bo przychodziłam do szkoły, ale też musiałam jakby trochę się tam nagadać, żeby móc nie iść do kościoła.

Jak to u was wygląda? Rekolekcje są wszędzie?

- tak
- tak, są ale wiem, że u nas to było tak, że było powiedziane, że jeśli pójdziecie na rekolekcje to nie musicie nadrabiać zaległości

I ktoś sprawdzał, czy byliście na rekolekcjach?

- było wstawiana obecność, a przez to, że większość szła na te rekolekcje, żeby nie być na polskim, bo pani miała pytać i nagle każdy szedł, nieważne czy chodzi na co dzień do kościoła, czy wierzy, czy nie. A jednak osoby, które nie chciały tam iść, nie widziały takiego przymusu. To zostawały w domu. Każdy był chyba usprawiedliwiony i jednak nie sprawdzali kto był faktycznie, a kto nie

Michał u ciebie jest religijna oprawa?

- nie, tylko rekolekcje, nie nagłaśniane, tylko ci co chodzili na religię o tym wiedzieli

Czy w waszych szkołach uczniowie mają zapewnioną wolność sumienia i wyznania?

- tak
- tak
- tak

Czy coś można poprawić w tej kwestii?

- nie
- poprawić można

Co można poprawić?

- zawsze można poprawić

- zawsze może być lepiej, ale u mnie w szkole jest dobrze, nigdy nie spotkałam się, ani razu przez czas, który tam chodzę i też byłam w trzech różnych szkołach, więc mam też takie trochę może, (ns) więc mam trochę rozeznanie i w żadnej z nich nie spotkałam się z takim ograniczaniem tego

Wszyscy chodzą do takich szkół w których większość osób nie chodzi na religię?

- tak

- tak

A jakbyście się czuli w takiej szkole, gdzie bylibyście jedyną osobą w klasie, która nie chodzi na religię?

- ja tak miałam, nie czułam tego

W liceum?

- nie, w szkole podstawowej

Nie było problemu?

- nie, nikt mi nie robił o to problemu, ja się nie czułam źle. Było w trakcie lekcji, nie na koniec, ani początek to szłam do biblioteki albo zjadłam, albo się pouczyłam. I odrobiłam lekcje. Mi to nie sprawiało problemu, nikt mi nie robił problemu, jakoś mijały te lata

Chcecie coś dodać?

- chyba wszystko

Dziękuję za spotkanie.